

Janusz Jasiński

KILKA UZUPEŁNIEŃ DO NEKROLOGU DOCENTA EDMUNDA WOJNOWSKIEGO (1932–2018)

Odeszła kolejna osoba, którą poznałem pół wieku temu, z którą współpracowałem w Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, której drukowałem artykuły w *Komunikatach Mazursko-Warmińskich* a także z którą się przyjaźniłem pomimo dzielących nas poglądów politycznych i światopoglądowych.

Mogłem z Wojtkiem dyskutować i rozmawiać całkowicie otwarcie głównie na gorące, bieżące tematy, a było ich sporo. Potwierdza jawność moich przekonań opinia znajdująca się w aktach Służby Bezpieczeństwa: „Uczulony [J.J.] na swobody praktyk religijnych nie lubi narzucania sobie czyjegós zdania, wtedy jest przekorny i chętnie podejmuje dyskusje”. Krytykowałem wówczas Gomułkę za to, że nie pozwolił przyjechać do Polski papieżowi Pawłowi VI z okazji 1000-lecia chrztu Polski, za to, że oskarżył polskich biskupów o zdradę stanu z powodu wystosowania słynnego Orędzia do biskupów niemieckich (1965); w ogóle ganiłem PRL za politykę wobec Kościoła.

To były sprawy ogólnokrajowe. Natomiast zgoła inaczej kształtowały się nasze relacje osobiste i odnoszące się do regionu. Wojtek nigdy nie ingerował w moją strategię redakcyjną *Komunikatów Mazursko-Warmińskich* czy jako członek Komitetu Redakcyjnego, czy jako wysoki funkcjonariusz władz partyjnych. Na przykład nie protestował przeciwko drukowaniu materiałów, których autorami byli księża, siostry zakonne lub Polacy żyjący na Emigracji. Natomiast odwrotnie postępował sekretarz propagandy KW PZPR Kazimierz Rokoszewski, który publicznie zarzucał redakcji klerykalizm (1963)¹. Ponieważ wówczas *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* kojarzono głównie ze znaną działaczką Emilią Sukertową-Biedrawiną, wystąpienie Rokoszewskiego miało charakter jedynie swego rodzaju ostrzeżenia.

¹ K. Rokoszewski, *Praca kulturalno-oświatowa w socjalistycznym wychowaniu społeczeństwa Warmii i Mazur*, w: *Materiały z obrad plenum KW PZPR*, Olsztyn 1963, s. 15

Jednak 3 lata później za czasopismo odpowiadałem głównie ja, chociaż nadal pełniłem funkcję sekretarza. Wtedy to powołano w KW PZPR specjalną komisję, która miała się zająć wypracowaniem „nowego profilu naukowego” „Komunikatów”. Zadanie to powierzono tow. Wojnowskiemu, który wprawdzie nie należał do zespołu redakcyjnego, ale był pracownikiem OBN, a „Komunikaty” coraz bardziej zależały finansowo i nie tylko, właśnie od OBN. Przeto Wojnowski poprosił mnie o zorganizowanie posiedzenia Komitetu Redakcyjnego z jego udziałem. Przedstawiłem plan pracy czasopisma na najbliższe zeszyty, nic nie zmieniając w dotychczasowym jego profilu²; podyskutowaliśmy. Po latach przeglądając materiały partyjne, wyczytałem, że tow. Wojnowski wykonał polecenie KW PZPR³. W 1971 roku zostałem oficjalnie mianowany przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego KMW. W tym czasie skład Wydziału Propagandy KW PZPR poważnie się zmienił, jego sekretarzem został Michał Atlas a kierownikiem Tadeusz Kochanowski, bardzo aktywny politycznie, który powołał przy KW PZPR partyjną Komisję Historyczną składającą się blisko z 10 osób. Na jej czele stanął dr Stanisław Szostakowski z Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Miała ona m.in. inspirować KMW, aby zajęły się historią ruchu robotniczego, ale po roku 1945. Minęło zaledwie 8 miesięcy od kiedy objąłem stanowisko naczelnego redaktora, gdy tow. Kochanowski powiadomił mnie, że niebawem odbędzie się w Wydziale Propagandy KW PZPR dyskusja nad „Komunikatami”. Chodziło o odwołanie mnie z redakcji; rzecz została starannie zaplanowana, ale nie wypaliła, a to głównie dzięki mocnej obronie czasopisma przez profesora Henryka Samsonowicza z Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego i właśnie przez Wojnowskiego, który wówczas był już członkiem Komitetu Redakcyjnego, czyli jego głos tym bardziej był miarodajny.

Za pracę doktorską otrzymał nagrodę „Polityki”, wkrótce został docentem, ale jako członek Komitetu Redakcyjnego KMW nadal nie ingerował w wewnętrzne stosunki czasopisma. Słusznie autorzy biogramu stwierdzają, że swoim nazwiskiem osłaniał przed partią „Komunikaty”, natomiast, że „firmował czasopismo”. Komunikaty Mazursko-Warmińskie, niesłusznie, ponieważ od 1957 roku kojarzono je z Emilią Sukertową-Biedrawiną, a od 1965 roku coraz bardziej ze mną (do 1980). Później przez kilkadziesiąt lat faktycznym redaktorem był Bohdan Łukaszewicz.

Autorzy biogramu wysoką notę stawiają pracy doktorskiej Wojnowskiego⁴, za którą, jak wspominałem, otrzymał nagrodę „Polityki”. Jednak moje odniesienie do jego doktoratu było zupełnie inne, przyznaję, emocjonalne. Ale czy niesłuszne? Otóż w 1947 roku uczęszczałem do gimnazjum w Lublinie. Cała młodzież lubel-

² J. Jasiński, z *dziejów „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” 1970–1971*, Echa Przeszłości, t. 6, 2005, s. 216

³ Archiwum Państwowe w Olsztynie, zespół KW PZPR, sygn. 1141/1961

⁴ E. Wojnowski, *Warmia i Mazury w latach 1945–1947*, Olsztyn 1967.

skich szkół średnich wzięła udział w pro-Mikołajczykowym trzydniowym strajku. Wiedzieliśmy o różnych nadużyciach ze strony panującej władzy, czytaliśmy „Gazetę Ludową”, organ Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dlaczego na Warmii i Mazurach miałyby zaistnieć inna atmosfera i inne stosunki polityczne? Wojciech Wrzesiński poświęcił krytycznej ocenie książki aż 8 bitych stron druku⁵. Wojnowski był zdenerwowany, obiecywał odpowiedź, ale ostatecznie zrezygnował. Zresztą późniejsza praca habilitacyjna Bohdana Łukaszewicza potwierdziła nie tylko moje zastrzeżenia⁶. Z pracy doktorskiej Wojtka najbardziej utkwiła mi w pamięci mapka Okręgu Mazurskiego sprzed delimitacji granicy z 16 sierpnia 1945 roku, na której widać, że powiat Święta Siekierka (Heiligenbeil) sięga aż pod bramy Królewca!

Autorzy nekrologu wspominają, że Wojnowski miał kłopoty z cenzurą, ponieważ w pracy doktorskiej „była mowa m.in. o przestępczych zachowaniach maruderów sowieckich”. Do tego tematu odniosę się nieco szerzej, dzięki czemu – myślę – Wojnowski jako autor wypadnie nieco korzystniej. Otóż w 1966 roku wydrukowałem w „Komunikatach” ważny, zarazem odważny jego artykuł o działalności ówczesnego rządu polskiego dotyczący ratowania i zabezpieczania w Okręgu Mazurskim obiektów przemysłowych. Wówczas dochodziło do starć i konfliktów z sowieckimi komendantami. Wojnowski napisał wówczas mocne zdanie: „W miarę rozszerzania się działalności [polskiej] Grupy Operacyjnej dochodziło coraz częściej do zaostrzania wzajemnych stosunków między pełnomocnikami Grupy Operacyjnej a komendantami wojennymi” [podk. – J.J]. Rzecz ciekawa, cenzura puściła cały artykuł. Natomiast, gdy autor próbował zamieścić powyższe zdanie w pracy doktorskiej, spotkał się z jej ingerencją. Nie pamiętam, czy zmienił się cenzor, czy ogólna sytuacja polityczna w Polsce w 1968 roku (studenckie wydarzenia marcowe, sprawa tzw. syjonistów?). Faktem jest, że w bibliografii książki brakuje tytułu artykułu opublikowanego w „Komunikatach”, natomiast tekst, oprócz inkryminowanego zdania i jemu podobnych, całe szczęście został uwzględniony.

Jeżeli chodzi o cenzurę, to Wojtek, będąc i sekretarzem KW PZPR, pomógł olsztyńskiemu środowisku naukowemu w ważnej sprawie wydawniczej. OBN zamierzał wydrukować w formie faksymile pięknie napisaną *Kronikę szkoły polskiej w Worytach 1930–1939*. Jednak zaczęły się kłopoty. Nauczyciele piszący *Kronikę* z dużym pietyzmem odnosili się do Marszałka Piłsudskiego. Cenzura proponowała nam albo pominąć owe kłopotliwe zdania, albo we wstępie redakcyjnym wytłumaczyć czytelnikom, dlaczego Warmiacy otaczali Piłsudskiego tak dużą estymą. Wtedy przyszedł z pomocą Wojnowski, przekonał cenzurę do zmiany decyzji, przeto

⁵ Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1969 nr 1, ss. 117–125.

⁶ B. Łukaszewicz, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1945–1947*, Olsztyn 1997.

⁷ E. Wojnowski, *Grupa Operacyjna Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu na Prusy Wschodnie*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1966, nr 4, s. 555.

wydaliśmy ów wspaniały dokument bez żadnych skrótów i niepotrzebnych komentarzy.

W 1979 roku wypadło Olsztynowi organizować ogólnopolskie dożynki; miasto, aby do nich godnie się przygotować otrzymało, duże fundusze. Zaczęto Olsztyn odnawiać, malować, wówczas Wojnowskiego zaczęto nazywać Edmundem i Malowanym. Wtedy to została odkryta olsztyńska secesja, którą zachwycał się m.in. plastyk, historyk sztuki, były dyrektor Muzeum Mazurskiego Hieronim Skurpski. Ktoś ważny wpadł na pomysł, aby z Placu Roosevelta usunąć willę Bayera wybudowaną u schyłku XIX wieku. Ale i sekretarz był ostrożny, nie podejmował decyzji pochopnie. Do Olsztyna zaprosił profesora Wiktora Zina, generalnego konserwatora zabytków, wtedy autora popularnego telewizyjnego programu „Piórkiem i węglem”; historyczny obiekt został zachowany.

Obecnie kilka zdań o Wojnowskim jako dyrektorzem OBN, którym został w 1983 roku. Również tym razem odwołuję się do osobistych wspomnień. W tymże roku OBN wydał moją rozprawę habilitacyjną Świadomość narodo-wa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój. Niezależnie od wydawcy rozsyłałem ją prywatnie po Polsce i po Europie, także do papieża Jana Pawła II z odpowiednią dedykacją i w eleganckiej oprawie introligatorskiej. Byłem ciekaw, czy otrzymam potwierdzenie, podziękowanie. Otrzymałem. W imieniu „Jego Świątobliwości” wraz z błogosławieństwem odpowiedział sekretarz stanu arcybiskup E. Martinez. List pokazałem dyrektorowi Wojnowskiemu i sekretarzowi POP dr. Łukaszewiczowi. Obaj byli ukontentowani.

W okresie dykcji Wojnowskiego OBN wydrukował *Polskie Pieśni Historyczne*, które opracowałem wspólnie z Tadeuszem Matulewiczem. Łączny nakład obu wydań (1986 i 1988) wyniósł 30 tysięcy egzemplarzy! Decyzją Wojnowskiego poczułem się mile zaskoczony. Po pierwsze – wbrew statutowi OBN była to pozycja wyjątkowo ogólnopolska. Po drugie bardzo wiele pieśni posiadało charakter religijny, lub częściowo religijny. Oto przykłady: Bogurodzica; Gaude Mater Polonia; z dymem pożarów; Boże coś Polskę; O Panie, któryś jest na niebie; Śpiew włościan krakowskich; (tam: „Jeszcze i nam Bóg poszczęści nie załujmy na nich pięści”); Witaj majowa jutrzeńko (tam: „wzdychał ciągle, Boże daj, by zabłysnął trzeci maj”); Pułk czwarty (tam: Przysięga klęcząc, naszym świadkiem Bóg”); Za Niemien hen precz (tam: „Jak wielki jest Bóg, ja w oręż swój wierzę”); Hej strzelcy wraz (tam: „O Boże nasz! Matko z Jasnej Góry, wysłuchaj nas”); Góralu czy ci nie żal (tam: „Na wzgórzu u Matki Boskiej, tam płacze dziewczę twe”); Po partyzancie dziewczyna płacze (tam: „Nie jeden zginął cichy nieznan, meldunek jego przyjął Bóg”); Szturmówka (tam: „kto na drodze, granatem wal w głowę. I bywaj zdrów! i prowadź Bóg”) itd., itd.

Porównując wydawnictwa OBN z lat 80-tych należy podkreślić, że do najcenniejszych jego monografii należy habilitacyjna rozprawa księdza Alojzego Szorca *Dominium warmińskie 1243–1772*. Wprawdzie ukazała się w 1990 roku (za dyrekcji Stanisława Achremczyka), ale umowę z autorem podpisał wcześniej dyrektor Wojnowski.

Wojnowski wiedział, że mój syn Grzegorz zaangażowany był w druk i kolportaż nielegalnych wydawnictw tzw. drugiego obiegu. Ponieważ OBN potrzebował historyka zajmującego się historią Mazur w XIX wieku, nie robił problemu z przyjęciem go do pracy, zwłaszcza że został polecony przez profesora Władysława Chojnackiego, pod którego kierownictwem rozpoczął pisać pracę doktorską.

Jeszcze dwa wspomnienia z lat 90-tych. Około roku 1992 odbyła się w Kłajpedzie międzynarodowa konferencja naukowa. Oprócz gospodarzy Litwinów wzięli w niej udział Polacy i Niemcy. Litwini zapowiedzieli, że symultaniczne tłumaczenie odbędzie się tylko w języku niemieckim, o polskim nie wspomnieli. Wówczas zaprotestował po polsku Wojnowski, następnie powtórzył swój sprzeciw w płynnym języku niemieckim. Chodziło o honor delegacji polskiej. Litwini dostosowali się do jego życzenia.

I druga sprawa. Wojnowski nawiązał dobre kontakty z Polonią kaliningradzką, od której usłyszał życzenie, prośbę, aby środowisko olsztyńskie przygotowało wydawnictwo odnoszące się do wielowiekowych tradycji polskich w Królewcu. Ponieważ OBN nie wyraził zainteresowania, zadania tego podjęła się prywatnie oficyna Littera, fizycznie Sławomir Fafiński. Mnie powierzył redakcję naukową. Wówczas w zespole trzech autorów Sławomir Augustowicz, Tadeusz Oracki i niżej podpisany opublikowaliśmy książkę pt. *Wybitni Polacy w Królewcu: XVI–XX wiek* (2005), w której opisaliśmy 35 sylwetek w różny sposób powiązanych z grodem nad Pregolą. Warto pamiętać, że pośrednikiem tej inicjatywy był docent Edmund Wojnowski.

Uwaga końcowa. Autorzy nekrologu piszą, że Wojnowski to „Kaszub z urodzenia”, może jednak Kaszuba? Zadzwońm do Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku. Odpowiedziano, że Kaszuba.